

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
do Spraw
Energii,
Klimatu
i Aktywów
Państwowych**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
NADZORU NAD ZARZĄDZANIEM MIENIEM
PAŃSTWOWYM
(NR 10)
z dnia 8 lipca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych – podkomisji stałej do spraw nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym (nr 10)

8 lipca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym, obradująca pod przewodnictwem posła **Zdzisława Gawlika (KO)**, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja ogólna na temat poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1186).

W posiedzeniu uczestniczył **Jakub Jaworowski** minister aktywów państwowych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamila Pawluczuk** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Adam Niewęglowski**, **Łukasz Nykiel** i **Ewelina Roguska** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł **Zdzisław Gawlik (KO)**:

Dzień dobry, otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym.

Witam gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Bardzo miło mi jest powitać ministra aktywów państwowych pana Jakuba Jaworowskiego – dziękuję za przyjęcie zaproszenia. Bardzo miło jest mi także powitać osoby towarzyszące panu ministrowi: panią Olgę Bułhak, dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Aktywów Państwowych, pana Przemysława Kuka, dyrektora Departamentu Komunikacji MAP, pana Michała Jurka, zastępcę dyrektora Biura Ministra – zdaje się, że jeszcze nie ma pana dyrektora – oraz pana Jakuba Turkowskiego, naczelnika w Departamencie Projektów Strategicznych Ministerstwa Aktywów Państwowych. Witam również przedstawicieli wnioskodawców projektu z druku nr 1186, a także naszą obsługę kancelaryjną.

Stwierdzam kworum wymagane do skutecznego podejmowania czynności przez podkomisję.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dyskusję ogólną na temat poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1186.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców. Proszę, panie pośle.

Poseł **Rafał Kasprzyk (Polska2050-TD)** – spoza składu podkomisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka podkomisjo, szanowni państwo, panie ministrze, drodzy goście, tematem posiedzenia jest oczekiwany przez społeczeństwo projekt ustawy odpolityczniającej spółki Skarbu Państwa. To jest kolejne podejście do tematu, który zgłaszały wszystkie siły polityczne będące częścią Koalicji 15 października przed wyborami w październiku 2023 r. My, jako Polska 2050, podjęliśmy działania w tym kierunku i złożyliśmy projekt ustawy, który wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społecznym oraz jest spełnieniem naszej wyborczej obietnicy. Niedawna kampania prezydencka pokazała, że społeczeństwo oczekuje od nas, mówiąc kolokwialnie, dowożenia obietnic. Odpolitycznienie spółek Skarbu Państwa było jedną z tych obietnic, które znalazły się w umowie koalicyjnej podpisanej 10 listopada 2023 r. Pozwolę sobie krótko przedstawić projekt ustawy.

Szanowni państwo, celem ustawy jest zaprowadzenie nowego ładu w radach nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa, m.in. w wyniku zapewnienia niezależności osobom wybranym do rad nadzorczych. Nie będę przytaczał długiego uzasadnienia, ale chciałbym zwrócić uwagę na kilka bardzo ważnych elementów, które zostały zawarte w ustawie. Przede wszystkim

założyliśmy, że minister właściwy do spraw nadzoru nad majątkiem Skarbu Państwa musi posiadać nadzór nad spółkami kontrolowanymi przez państwo. W związku z tym wprowadzamy tzw. niezależnego członka rady nadzorczej – proponujemy wprowadzić tylko do składu tych rad, w których Skarb Państwa obsadza minimum 70% ich składu. W ustawie jest jasno napisane, że skład rady nadzorczej zostanie powiększony o członków niezależnych, ale tylko w przypadku, kiedy właściwy minister będzie miał zagwarantowaną obsadę 70% stanu osobowego rady nadzorczej. Chodzi o to, żeby państwo mogło sprawować pełną kontrolę nad spółką poprzez działania właściwego ministra.

Niezależny członek rady nadzorczej, którego proponujemy powołać, ma za zadanie konfrontować decyzje rady nadzorczej, powoływanej przecież przez polityków, z rynkiem w sposób wolny od jakichkolwiek powiązań politycznych. Dlatego oprócz wymagania od niezależnych członków rad nadzorczych przestrzegania wysokich standardów oraz posiadania odpowiednich kompetencji, co już obowiązuje, wprowadziliśmy w ustawie pewne dodatkowe wymagania, które według nas powinny wyeliminować wpływ polityków na niezależnych członków rad. M.in. takie osoby obejmuje zakaz sprawowania funkcji politycznych przez ostatnie dwa lata przed wyborem do rady nadzorczej, zakaz wykonywania prac zleconych przez partie polityczne itd. Wszystko jest szczegółowo wylistowane w odpowiednim przepisie.

Niezależny członek rady nadzorczej będzie powoływany w otwartym konkursie organizowanym przez spółki, w którym poza wykazaniem się merytorycznymi kompetencjami konieczne będzie także wykazanie, że kandydat nie jest w żaden sposób powiązany z jakimkolwiek politykiem czy jakąkolwiek partią polityczną.

Wsluchaliśmy się w krytyczne uwagi kierowane pod adresem poprzedniej wersji projektu ustawy i zdecydowaliśmy, że dyplom MBA będzie upoważniał do zasiadania w radach nadzorczych, ale – nauczeni złym doświadczeniem – proponujemy, żeby takich uprawnień nie dawały wszystkie dyplomy MBA, tylko te, które posiadają certyfikację ministra sprawującego nadzór nad mieniem państwowym, czyli w tym przypadku ministra aktywów państwowych. To będzie także dodatkowe zabezpieczenie dla ministerstwa, pozwalające mu na zachowanie kontroli nad jakością kandydatów do zasiadania w radach nadzorczych. Powinny to być osoby niezależne, ale przede wszystkim wysoko kwalifikowane.

Ustawa honoruje także egzaminy państwowe organizowane dla kandydatów na członków rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa organizowane przez właściwego ministra. To była dyskusyjna sprawa w trakcie prac nad poprzednią wersją projektu, ale zdecydowaliśmy się utrzymać taką możliwość. Uważamy, że egzamin jest istotnie dość trudny, jego zdanie wymaga od kandydata posiadania dużej wiedzy i dlatego uznaliśmy, że w wystarczającym stopniu potwierdza formalne kompetencje niezbędne do zarządzania dużymi organizacjami, do zasiadania w radach nadzorczych spółek, które znajdują się w gestii Skarbu Państwa.

Przepis mówiący o 3-letnim doświadczeniu w pracy na stanowiskach kierowniczych rozszerzyliśmy o 3-letnie doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej na własny rachunek. Wydaje się nam, że jeśli ktoś prowadził taką działalność, będzie wystarczająco przygotowany do pełnienia funkcji w organie kontrolnym. Uzupełniliśmy także wcześniejsze przepisy o wymóg braku skazania za przestępstwo umyślne. To w dużym skrócie najważniejsze zmiany.

Ustawa przewiduje, że ci członkowie rad nadzorczych, którzy nie wchodzi w limit 70% składu rady wskazywanego przez odpowiedniego ministra, muszą być traktowani jako niezależni. Zdajemy sobie sprawę, że w zależności od liczebności rady nadzorczej czasami nie da się dokładnie wyznaczyć składu 7–10-osobowego, ale oczywiście ministerstwo cały czas musi mieć zagwarantowane minimum 70%. Jeżeli więc na przykład wyjdzie tak, że minister ma realny wpływ na 75% składu rady, to wtedy tylko ok. 25% będą stanowić członkowie niezależni, czyli w takim przypadku będzie ich tylko dwóch.

Konkurs na niezależnych członków rad nadzorczych będzie organizowany przez spółkę według zasad określonych w niniejszej ustawie oraz w pozostałych, m.in. w ustawie o zarządzaniu mieniem państwowym. Zasady takiego konkursu są przejrzyste, musi on zostać ogłoszony minimum na 14 dni przed datą rozstrzygnięcia, kandydaci, którzy zostaną zakwalifikowani z odpowiednim rankingiem, zostaną przedstawieni Radzie ds. Spółek, która już istnieje przy ministrze do spraw aktywów państwowych. Ta rada będzie miała obowiązek zaopiniowania całego procesu, stwierdzenia jego poprawności, jak również zaopiniowania kandydatów i wydania pozytywnej opinii, jeżeli kandydaci spełniają kryteria określone w niniejszej ustawie. Nie zmieniamy organu, który będzie decydował, ponieważ rada już istnieje, natomiast lekko zmieniamy jej kompetencje, rozszerzając je o dwa dodatkowe obowiązki.

Ponieważ naszym celem jest zwiększenie przejrzystości i jawności działania osób wykonujących nadzór nad majątkiem publicznym, uznaliśmy za zasadne upublicznić rejestr wynagrodzeń, który będzie prowadzony przez ministra dla wszystkich członków rad nadzorczych i zarządów spółek Skarbu Państwa. Dane do rejestru będą wprowadzane przez spółkę lub osoby upoważnione przez spółkę i będą zawierały wynagrodzenie, które dana osoba otrzymała za poprzedni okres rozliczeniowy za pracę zarówno w radzie nadzorczej, jak i w zarządzie. W rejestrze będzie podawany numer PESEL. Ponieważ było dużo zastrzeżeń odnośnie do podawania numeru PESEL, chociaż na przykład w KRS jest on podawany i nikt nie ma z tym problemu, to zdecydowaliśmy, że PESEL nie będzie ujawniany postronnym osobom. Osoba trzecia będzie mogła sobie zajrzeć do danych i zobaczyć, jakie wynagrodzenie otrzymała konkretna osoba identyfikowana przy pomocy imienia i nazwiska. Pełny dostęp do danych będzie miał tylko administrator, którym będzie minister lub osoba przez niego upoważniona.

Ustawa wprowadza zakaz wpłat na partie polityczne i Fundusz Wyborczy. To była gangrena, to był rak, który toczył nasze spółki, szczególnie w okresie poprzednich rządów. Przez osiem lat funkcjonariusze partyjni nominowani na różnego rodzaju stanowiska odpłacali się partii, wpłacając środki na komitet wyborczy lub bezpośrednio na partię. To jest absolutnie skandaliczne. Takie przypadki chcemy wyeliminować, nie ma dla nich miejsca w uczciwym państwie. Dlatego osoby, które będą nominowane do rad nadzorczych, będą miały zakaz wpłat na partię i na Fundusz Wyborczy. To wiąże się z koniecznością wprowadzenia drobnych zmian także w ustawie o partiach politycznych oraz w ustawie – Prawo wyborcze.

O administratorze danych już wspomniałem. To jest wątek poboczny, który wziął się m.in. z opinii Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Jeśli chodzi o wejście w życie tej ustawy, to przewidujemy, że nastąpi to trzy miesiące po dniu ogłoszenia. Minister miałby zatem trzy miesiące na stworzenie rejestru, natomiast spółki mają jeszcze kolejne trzy miesiące na wprowadzenie danych i dostosowanie swoich rad nadzorczych do wymogów ustawy. Sądzę, że 6-miesięczny okres karencji będzie wystarczający, żeby wszystko uzgodnić i w sposób płynny wprowadzić zmiany, bez szkody dla funkcjonowania spółek Skarbu Państwa.

Wydaje mi się, że na początek to byłoby tyle. Chciałbym posłuchać opinii ministerstwa na ten temat. Dziękuję za przybycie panu ministrowi, bardzo to doceniam. Wiem, że to jest ważny temat. Dużo mówi się o deregulacji, dużo mówi się o zmianie, o przyspieszeniu, dlatego chcielibyśmy, żeby rząd poparł ten projekt jako krok w dobrą stronę. Być może na tym etapie minimalistyczny, ale przecież zawsze warto zrobić pierwszy krok w dobrym kierunku. Jestem przekonany, że tego typu dobre praktyki należy wdrażać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję, panie pośle. Zwrócę tylko uwagę, że opinia Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych została dołączona do dokumentacji i że w tej opinii znajdujemy pewne zastrzeżenia odnośnie do projektowanego aktu prawnego. Musimy o tym również pamiętać.

Panie ministrze, proszę o zabranie głosu. Jeszcze raz dziękuję za przybycie. Z publicznych wypowiedzi wiem, że pracuje pan nad aktem prawnym, który ma doskonalić nadzór nad spółkami Skarbu Państwa. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że w interesie nas wszystkich leży, żeby ten nadzór był jak najbardziej doskonały, żeby te spółki funkcjonowały jak najbardziej efektywnie. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister aktywów państwowych Jakub Jaworowski:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka podkomisjo, szanowni państwo, na początku małe zastrzeżenie – w sprawie tego projektu nie ma stanowiska rządu, więc z oczywistych względów moje komentarze będą miały charakter nieco ogólny. Zacznę od tego, że uważam, iż istotą problemu, komuś może się to wydać niuanssem, ale według mnie istotą problemu nie jest odpolitycznienie, tylko profesjonalizacja. Co mam na myśli, kiedy to mówię? Dzisiaj większość Polaków jest za tym, żeby istniał sektor spółek z udziałem Skarbu Państwa. Ostatnie badania za 2023 r. pokazują, że 53% Polaków jest za tym, żeby istniał taki sektor, a tylko 23% opowiada się za całkowitą prywatyzacją. Pozostali nie mają zdania. Moim zdaniem pokazuje to wprost, że jeżeli ma istnieć taki sektor, to ktoś musi go nadzorować i w demokratycznym państwie prawa z definicji muszą to być politycy. W takim sensie politycy muszą mieć wpływ na te spółki.

Celem działania ministra aktywów państwowych wpisanym do ustawy jest natomiast budowanie wartości udziałów, którymi dysponuje MAP, przy uwzględnieniu polityki gospodarczej państwa. I to jest już ta polityka przez duże „P”, którą musimy wdrażać. Oczywiście jest także polityka przez małe „p” i to jest to, co pewnie wszyscy mamy gdzieś z tyłu głowy, kiedy mówimy, że Iksiński załatwił Igrekowskiemu pracę. To jest niedopuszczalne, ale nie oznacza, że powinniśmy automatycznie wykluczać polityków z jakiegokolwiek wpływu na to, co się dzieje w spółkach Skarbu Państwa.

Teraz przejdę już bezpośrednio do państwa propozycji. Muszę powiedzieć, że cieszę się, bo ta kolejna propozycja w porównaniu z poprzednią, oznaczoną jako druk nr 261, na pewno jest krokiem w dobrym kierunku, już choćby tylko dlatego, zgodnie z tym co powiedział pan poseł, że rzeczywiście pozostawia w tym przypadku władztwo w rękach MAP. Oczywiście mogę mówić tylko za siebie, ponieważ inni ministrowie także nadzorują spółki Skarbu Państwa. Według mnie to jest kluczowa zmiana w logice myślenia i w porównaniu z poprzednią propozycją na pewno idzie w dobrym kierunku.

Podzielam również szereg drobniejszych, ale także bardzo istotnych zmian. W szczegółach pewnie trzeba by to jeszcze dopracować, może trochę zmienić, ale kierunkowo wydaje mi się, że to, co państwo mówicie o doświadczeniu, o tym, żeby zostawić egzamin, o tym, żeby ograniczyć wpłaty na partie polityczne, to wszystko dla mnie brzmi bardzo racjonalnie. To są takie rzeczy, z którymi ja nie będę absolutnie polemizował. Muszę także powiedzieć, że doceniam pracę wykonaną przez ostatnie miesiące.

Jeśli miałbym sformułować jakieś wątpliwości, to powiedziałbym, że – po pierwsze – nie podoba mi się budowanie pewnej antynomii między członkami rad nadzorczych, którzy byliby nominowani przez MAP albo inne resorty, a tymi niezależnymi. Przepraszam, być może źle to zrozumiałem, ale w sposobie przedstawienia tej kwestii przez pana posła wyczułem taką logikę, być może błędnie, że jedni są polityczni, a drudzy są apolityczni. Dlatego osobiście wolę mówić o profesjonalizacji. Jeśli ja nominuję kogoś do rady nadzorczej, to oczywiście ten członek rady będzie polityczny w takim sensie, że moje stanowisko jest polityczne, ale to wcale nie musi oznaczać, że ten ktoś jest polityczny w sensie małego „p”, o którym wspominałem chwilę wcześniej. To mi trochę źle brzmi i uważałbym na tę kwestię.

Druga rzecz, z tym powiązana – proszę pamiętać, że w spółkach są jeszcze inwestorzy mniejszościowi. Być może w związku z tym należy zrobić krok wstecz. Państwo definiujecie spółki, w których miałyby obowiązywać te regulacje, jako spółki, w których Skarb Państwa może mianować ponad 70% członków rad nadzorczych. De facto obejmie to nasze wszystkie kluczowe spółki, ich jest ok. 20, natomiast proszę pamiętać, że w zasadzie tylko w kilku mamy większość, a w większości tych spółek kontrolujemy sytuację, ponieważ akcjonariat jest rozdrobniony albo powodują to statutowe zapisy.

Na przykład w banku PKO BP mamy około 30%, w PZU mamy ok. 30%, ale ze względu na specyficzną sytuację jesteśmy w stanie kontrolować powyżej 70% miejsc w radach nadzorczych. W rzeczywistości posiadamy jednak mniej niż połowę akcji, czyli na koniec dnia okazuje się, że gdzieś tu są jeszcze inwestorzy mniejszościowi.

Od czasu kiedy objąłem urząd, prowadzimy dialog z inwestorami mniejszościowymi i w szeregu dużych spółek ci inwestorzy mniejszościowi otrzymują miejsca w radach nadzorczych. Czerwiec, jak państwo wiecie, jest miesiącem zwyczajnych walnych zgromadzeń, a więc jest okazja do zmian w radach nadzorczych, i ostatnim przykładem takich zmian, jeśli mnie pamięć nie myli, było wejście przedstawiciela mniejszościowych akcjonariuszy do Rady Nadzorczej PZU.

Tak więc o tym musimy również pamiętać, żeby nie było tak, że to się nam wszystko sumuje do 100%, bo wtedy się okaże... Rozumiem intencje państwa, żeby te spółki były możliwie rynkowo i biznesowo zarządzane. Ale jeżeli taka jest intencja, to musimy też myśleć o inwestorach mniejszościowych. Oni są również bardzo profesjonalni, to są często międzynarodowe fundusze itd. W wielu radach nadzorczych ci inwestorzy posiadają swojego przedstawiciela, także w ORLEN. Więcej przykładów z głowy nie podam, ale oczywiście można to sprawdzić. Dlatego uważałbym na to, jak ostatecznie sformulujemy przepisy.

Jest jeszcze jedna rzecz, poddaję ją państwu pod rozwagę, a mianowicie kwestia dyrektywy Women on Boards, która może być o tyle problematyczna, że jeżeli wybieramy dwie lub trzy grupy i są dwa-trzy ośrodki wyboru, to na koniec rada może nam się nie złożyć w takich proporcjach, o jakich mówi dyrektywa. Powiedzmy jednak, że to jest dopiero kwestia pewnej przyszłości, ponieważ nie nastąpiła jeszcze implementacja tej dyrektywy.

Jeśli chodzi o rejestr wynagrodzeń, to muszę powiedzieć, że trochę nie rozumiem intencji wnioskodawców. Ustawa o kształtowaniu wynagrodzeń daje bowiem dosyć jasne wytyczne i w zasadzie wiemy, ile te osoby zarabiają, znamy widełki i mniej więcej wiadomo, kto ile zarabia. Dlatego nie wiem, czy mitrega związana z tworzeniem rejestru jest tego warta, skoro mniej więcej wszystko już wiemy. To po pierwsze.

Po drugie, wiele z tych spółek publikuje tego typu dane, jeśli chodzi na przykład o zarząd, więc znowu wszyscy mniej więcej wiedzą, kto ile zarabia.

Szanowni państwo, w projekcie jest jeszcze całkiem sporo takich kwestii legislacyjnych, ale ja się do nich nie odnoszę, ponieważ wydaje mi się, że one nie są istotą naszej dzisiejszej dyskusji. Chciałbym tylko zaznaczyć, żeby było jasne, że widzimy dosyć poważne problemy legislacyjne, ale nie chcę w nie w tej chwili wchodzić, bo nie jestem specjalistą w tym zakresie. Razem z zespołem poświęciliśmy jednak trochę czasu na to zagadnienie i teraz chciałbym ten fakt po prostu odnotować.

Na koniec chcę powiedzieć, że najgorsze, czym możemy zgrzeszyć, to pewna naiwność. Niestety albo na szczęście jest tak, że w demokracji pewien poziom jakiejś kultury politycznej, pewnego zwyczaju, trzymania się niepisanych zasad jest ważny, a w pewnych momentach kluczowy. Nie muszę chyba państwu przypominać, że w 2015 czy 2016 r. wyroki Trybunału Konstytucyjnego, które trzeba było publikować niezwłocznie, nigdy nie zostały opublikowane. Nie chcę powiedzieć, że nie powinniśmy próbować, ale nie możemy też grzeszyć naiwnością, jeśli chodzi o pewne regulacje, bo wiele z tych regulacji da się po prostu obejść.

Najprostszy przykład, który przychodzi mi do głowy, dotyczy nieprzestrzegania zakazu wpłat na partie polityczne. My dzisiaj zakażemy wpłat, ale ktoś robi darowiznę dla najbliższej rodziny i jego żona albo matka dokona takiej wpłaty. Oczywiście nie mówię, że to jest w ogóle zły kierunek, ale powinniśmy mieć świadomość, co jest możliwe do uregulowania. Osiem lat rządów poprzedników pokazało nam, że nie tylko zwyczaj można brutalnie zgwałcić, ale także prawo można zgwałcić. To nas nie zwalnia z prób naprawy, ale wiemy, co jest możliwe.

Podsumowując, chcę powiedzieć, że ta zmiana, ta propozycja, którą mamy dzisiaj na stole, zmierza w dobrym kierunku w porównaniu z drukiem nr 261. Nie mamy natomiast ciągle stanowiska rządu. Mamy pewną propozycję, ale potrzebujemy jeszcze pewnych politycznych ustaleń w ciągu najbliższych dni, żeby móc wyjść oficjalnie z tą propozycją. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Pan poseł Jerzy Meysztowicz, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Meysztowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przepraszam, panie ministrze, ale jestem posłem sprawozdawcą i za chwilę muszę się udać do sali plenarnej, dlatego w zbiorczy sposób przedstawię swoje uwagi. Oczywiście jestem absolutnie tego samego zdania co pan minister, że to przede wszystkim powinno zmierzać ku profesjonalizacji – mam na myśli profesjonalizm osób, które zostają skierowane do spółek Skarbu Państwa. Trudno mówić o odpolitycznieniu... Wnioskodawcy proponują zapis „nie należy do partii politycznej”. Czyli co? Jeżeli kandydat złoży legitymację partyjną dzień przed nominacją, to on będzie już apolityczny czy jeszcze ciągle polityczny?

W projekcie mamy także zapis mówiący, że kandydat na niezależnego członka rady nadzorczej nie może być zatrudniony przez partię polityczną na podstawie umowy o pracę ani nie może świadczyć pracy lub usługi dla partii politycznej na podstawie umowy zlecenia. Czy to oznacza, że jeżeli partia skorzystała kiedyś z usług jakiegoś wybitnego eksperta, na przykład przygotował na jej zlecenie opinię prawną, to ta osoba, mimo że tylko raz wykonała taką usługę, nie będzie już mogła być brana pod uwagę jako kandydat na niezależnego członka rady nadzorczej spółki Skarbu Państwa?

Oczywiście nie mam nic przeciwko temu, żeby ograniczyć wpływ polityków na funkcjonowanie spółek Skarbu Państwa, ale regulacje tej ustawy mogą budzić pewne wątpliwości konstytucyjne, tzn. może pojawić się zarzut, że ograniczamy niektórym ludziom prawo do funkcjonowania w obiegu gospodarczym. W związku z tym pytanie jest takie... W zasadzie mogę to zgłosić zresztą jako wniosek formalny. Poddaję pod rozważenie, czy nie powinniśmy wystąpić do Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji o sporządzenie analizy, czy zapisy tej ustawy nie ograniczają praw obywatelskich. Inaczej mówiąc, czy ona jest po prostu zgodna z konstytucją. Wnoszę o przyjęcie tego wniosku formalnego w sprawie zlecenia BEOS przygotowania analizy

zgodności z konstytucją zapisów omawianej ustawy. Obawiam się, że niektóre regulacje mogą zostać w pewnym momencie zakwestionowane.

To tyle z mojej strony i jeszcze raz państwa przepraszam, ale muszą już opuścić posiedzenie podkomisji. W każdym razie zgłaszam niniejszy wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję, panie pośle. Życzę powodzenia na sali plenarnej.

Głos zabierze pan przewodniczący Jan Warzecha, proszę bardzo.

Posel Jan Warzecha (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, wysoka podkomisjo, trudno nie podzielić zdania posła Meysztowicza. Również jestem skłonny, aby zwrócić się do Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji z prośbą o wyjaśnienie, czy przepisy ustawy nie kolidują z zapisami konstytucji. Pan minister powiedział jednak bardzo ważną rzecz, delikatnie i dyplomatycznie, i mimo że jestem posłem opozycji, skłaniam się do poparcia stanowiska pana ministra w tej kwestii, czyli możliwego omijania zakazu wpłat na Fundusz Wyborczy. Jeśli zapiszemy taki zakaz w ustawie, to będzie on oczywiście ładnie brzmiał, ale tak naprawdę będzie bardzo łatwy do obejścia, na przykład przy pomocy członka rodziny, na co wskazał pan minister. De facto będzie to więc martwy zapis, aczkolwiek ładnie brzmiący.

Osobiście byłbym skłonny, aby jeszcze zaostrzyć wymogi związane z profesjonalizacją, z przygotowaniem zawodowym do pełnienia funkcji członka rady nadzorczej. Nie stosowałbym po prostu żadnych taryf ulgowych. Wszystkie szkolenia kandydatów na członków rad nadzorczych, które kończą się po roku jakimś pseudoegzaminem są dla mnie nie do przyjęcia. Wpłata określonej kwoty, terminowanie przez rok, jakiś egzamin, po którym otrzymuje się wątpliwej jakości certyfikat, moim zdaniem nie powinny uprawniać do zasiadania w radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa. W tym zakresie powinna zostać przeprowadzona weryfikacja.

Skłaniam się również ku temu, że nie należy eliminować z życia gospodarczego człowieka, który był kiedyś politykiem. Ja być może nigdy nie będę członkiem rady nadzorczej, ale uważam, że wyeliminowanie na dwa lata kogoś z udziału w życiu gospodarczym, nawet jeśli ów ktoś jest znakomitym specjalistą, tylko dlatego, że dana osoba była politykiem, to jest jednak pójście za daleko. Patrząc w tej chwili na mojego sąsiada z lewej strony, prof. Gawlika, który ma bezsprzecznie wiedzę merytoryczną. Ukazanie pana profesora zakazem zasiadania w radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa wydaje mi się zupełnie nierozsądne i całkowicie nielogiczne. Pewnie znalazłoby się wiele innych tego typu przykładów i na pewno nie tylko pan przewodniczący Gawlik podpadałby pod ten zakaz.

Dlatego uważam, że nad propozycjami rozwiązań trzeba jeszcze popracować, żeby przy okazji nie wylać dziecka z kąpielą. Intencje są dobre, ale można także w wielu sprawach zaszkodzić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Bardzo dziękuję za miłe słowa pod moim adresem, ale przy moim numerze PESEL zasiadanie w radach nadzorczych już mi raczej nie grozi, ale spokojnie, dam sobie radę inaczej.

Posel Rafał Kasprzyk (Polska2050-TD) – spoza składu podkomisji:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Wie pan co... Ja przeczytałem opinię UODO, ale nie chcę niczego przesądzać ani nie chcę otwierać dyskusji na ten temat – czy jest tak, czy inaczej. Powiedziałem tylko o swoim numerze PESEL z punktu widzenia ewentualnego mojego udziału w jakichś organach nadzorczych – że dam sobie już z tym spokój. Dla mnie coś innego jest w tym wszystkim bardziej interesujące.

Szanowni państwo, ta ustawa wprowadza określone kategorie członków rady nadzorczej, ale z drugiej strony mamy k.s.h., który wszystkich członków rady nadzorczej traktuje jednakowo – skutek zasiadania w radzie jest taki sam, odpowiedzialność jest taka sama. Nie chcę jednak teraz wchodzić w tę dyskusję, bo mi trochę nie wypada tego robić jako przewodniczącemu podkomisji. Może po prostu napiszę na ten temat jakiś artykuł naukowy i w ten sposób wniosę swój dorobek do dalszych prac merytorycznych.

Ta ustawa niewątpliwie skłania również do refleksji. Wszystkim nam zależy na odpolitycznieniu spółek, ale całkowicie zgadzam się z panem ministrem i nawet dwa razy podpisuję pod tym,

co pan powiedział – po pierwsze, profesjonalizm. Profesjonalizm, a nie eliminowanie jednych czy drugich robione, przepraszam za wyrażenie, pod publiczność. Naprawdę zrobimy coś dobrze.

Proszę państwa, po kolei – ustawa to był 1996 r. i nikt nie ważył się tej ustawy przewrócić. Różne partie rządziły po drodze, wszyscy starali się tę ustawę w jakimś stopniu poprawić i udoskonalic, aż przyszedł rok 2016 i wtedy pewne rzeczy dołożono, pozałatwiano itd. Nie chcę jednak do tego wracać, bo dzisiaj nie o to chodzi. Niewątpliwie dziś potrzebny jest akt prawny regulujący kwestie zarządzania w spółkach Skarbu Państwa. Przy czym zwracam uwagę, że profesjonalne zarządzanie to nie tylko problem rad nadzorczych.

Bardzo proszę, głos ma przedstawiciel wnioskodawców.

Posel Rafał Kasprzyk (Polska2050-TD) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Droży państwo, dziękuję za przedstawione uwagi. Bardzo mnie cieszy, że nasze myślenie, jak się wydaje, zmierza w tym samym kierunku. Nawet myślenie przedstawiciela PiS, a więc organizacji, który zniszczyła niezależność spółek Skarbu Państwa poprzez zatrudnianie takich osób jak na przykład Obajtek, bez odpowiedniego doświadczenia i kompetencji. Chcielibyśmy, żeby tak nie było. Chcielibyśmy, żeby członkowie rad nadzorczych byli profesjonalni, przygotowani do wypełniania swoich funkcji, posiadali wymagane wykształcenie i doświadczenie w nadzorowaniu majątku o określonej wartości. Zapisywałem sobie państwa uwagi, postaram się do nich odnieść.

Panie ministrze, zgoda, tak – bez profesjonalnych rad nadzorczych i zarządów nie będziemy powiększali majątku publicznego. To jest całkowicie jasne, ale zauważył pan również, że w niektórych spółkach Skarb Państwa nie ma większościowych udziałów, na przykład w bankach, a jednak te firmy doskonale funkcjonują, realizując cele wyznaczone przez ministra. Dzieje się tak m.in. dlatego, że w radach nadzorczych spółek z mniejszościowym udziałem Skarbu Państwa doskonale sprawdzają się ci członkowie rad, których my określamy właśnie jako niezależnych. Przy czym tu naprawdę nie chodzi o nazwę „niezależni”, bo ja rozumiem kontekst pana wypowiedzi i oczywiście w każdej chwili możemy to zmienić. Istotne jest natomiast to, że obsada 70% miejsc w radzie nadzorczej znajduje się w gestii ministra, ponieważ kontrola państwa nad majątkiem publicznym musi zostać zachowana.

Żałowałbym, że rada nadzorcza w banku, w którym Skarb Państwa nie jest większościowym właścicielem, liczy sobie 10 osób. Jeżeli minister obsadza 70% składu takiej rady, ale założymy, że jest jeszcze miejsce na jedną osobę, czyli dobijemy do 80% składu, to wówczas ta dodatkowa osoba powinna spełniać kryteria, które my dziś wymieniamy, określając tzw. członków niezależnych.

Wybrany członek rady nadzorczej jest niezależny w takim sensie, że to nie minister wskazuje taką osobę, tylko musi zostać przeprowadzony konkurs na stanowisko członka rady. To oczywiście nadal nie odbiera kontroli państwu nad taką spółką ani nie sprawi, że raptem rada nadzorcza będzie musiała liczyć 110% dotychczasowego składu. Mam nadzieję, że to jest wystarczająco jasno zapisane w naszym projekcie i że prawnicy tak właśnie to rozumieją. Jeżeli nie, to oczywiście doprecyzujemy te zapisy. Idea była bowiem taka, jak przedstawiłem.

Powtórzę, że pan minister podał świetny przykład działania dla dobra spółki z zagwarantowaniem pełnej kontroli ze strony państwa w przypadku sektora bankowego. Wiem, że akcjonariuszami banków są fundusze, są inni udziałowcy mniejszościowi, których głos jest istotny, ale to państwo ostatecznie wyznacza zadania, słuchając, co ma do powiedzenia rynek. I my właśnie tego chcemy, żeby były te osoby, które słuchają rynku. Proszę wybaczyć szczerość – chcemy, żeby te osoby były wręcz oderwane od związków z ministerstwem. Takie osoby przecież już funkcjonują, chociażby w radach nadzorczych banków.

Kwestia naiwności. Tak, zdaję sobie sprawę, Polak potrafi obejść każdy przepis. To jest jasne. Ale jednocześnie bardzo mnie boli to, że dajemy cały czas jakieś społeczne przyzwolenie na obchodzenie przepisów. Ja staram się nie obchodzić przepisów. Dlatego jeśli do mojego domu przyjdzie na przykład hydraulik, to chcę od niego paragon, ponieważ chcę, żeby on płacił podatki. Postępując inaczej, sami wpychamy się w kłopoty. Wiem, że usługa będzie droższa o 23% albo o 8%, ale trudno.

Szanowni państwo, idea jest taka, aby nasze państwo było bardziej uczciwe, natomiast nie powinno być przeregulowane ani nie powinniśmy wprowadzać takich regulacji, które można łatwo obejść, bo na przykład przekaże się darowiznę rodzinie. Wiemy, że tak może się dziać, ale coś w końcu zrobimy. Ja oczekuję konkretnego, panie ministrze, jeżeli tylko jest ku temu jakaś możliwość. Tak jak powiedziałem, w czasach rządów PiS zżerała nas gangrena. Przecież pamiętamy, jak wyglądały wpłaty na kampanię wyborczą.

A zatem jeszcze raz – chcemy położyć tamę fali wpłat na partie polityczne czy Fundusz Wyborczy, a w zasadzie zwrotów z tytułu uzyskanych korzyści osobistych. Jeżeli jest inne rozwiązanie, które lepiej załatwi problem, to bierzemy je i jedziemy z takim rozwiązaniem.

Kolega Meysztowicz mówił o profesjonalizacji. Oczywiście zgadzamy się. Co z ekspertami, którzy kiedyś pracowali dla partii politycznych, tu przykład pana przewodniczącego? Szanowni państwo, to nieprawda, że nie ma miejsca dla takich ludzi w radzie nadzorczej spółek Skarbu Państwa. Pan minister zawsze może wskazać taką osobę do rady nadzorczej, bo przecież cały czas obsadza 70% składu osobowego. Znając doświadczenie pana przewodniczącego Gawlika, nie będzie żadnego problemu, aby zasiadł on w radzie nadzorczej. Pomimo zastrzeżeń pana przewodniczącego odnośnie do numeru PESEL, niewątpliwie poseł Gawlik jest bardzo doświadczonym fachowcem. Nie ma zakazu ani wygumkowania kogokolwiek z możliwości pełnienia tych funkcji. Wybierajmy tylko najlepszych na rynku, a nie partyjnych nominatów, którzy idą do spółek Skarbu Państwa po to, aby później stworzyć całą piramidę stanowisk dla znajomych.

I na zakończenie kwestia Kodeksu spółek handlowych. Wszyscy członkowie rady nadzorczej są równi, oczywiście że tak. W naszym projekcie nie ma zapisu, który mówiłby, że członkowie tacy czy inni są nierówni wobec ustawy Kodeks spółek handlowych. Dziękuję bardzo.

Chcę jeszcze dodać, że jestem człowiekiem dialogu i dlatego możemy na ten temat rozmawiać. Rozumiem, że dzisiaj spotkaliśmy się, żeby porozmawiać ogólnie, zrozumieć intencje wnioskodawców. Wydaje mi się, że założenia projektu przedstawiłem klarownie i przejrzystie. Oczywiście jestem do dyspozycji, gdyby trzeba było spotkać się z państwem ponownie. Zawsze możemy pewne przepisy wyjaśnić lub poszukać innego rozwiązania. Jeżeli pan minister się zgodzi i coś zaproponuje, to oczywiście będziemy rozmawiać.

Jeszcze raz podkreślam, że naszą ideą jest to, żeby Polska była bardziej uczciwa i transparentna i żeby nie było takiej gangreny jak za czasów PiS. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Jeżeli można, to się trochę wytłumaczę. Miałem i ciągle mam sentyment do ustawy z 1996 r. W grudniu 2007 r. ówczesny minister Grada przygotował zarządzenie, które nie dzieliło członków powoływanych przez ministra na takich czy innych, tylko wszyscy byli powoływani w trybie transparentnym. Wybór był zresztą ogłaszany. Wiem, że budziło to sporo emocji, ponieważ zarządzenie ministra Grada zostało zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego – wtedy trybunał był jeszcze prawdziwym trybunałem.

Broniliśmy tego zarządzenia przez cztery lata, bo aż tyle zarzutów się pojawiło odnośnie do propozycji, że wybór członka rady nadzorczej przez ministra ma być transparentny, ponieważ nie ma nic lepszego niż społeczna kontrola, kiedy ludzie wiedzą, kto jest powoływany do rady nadzorczej. Od momentu ogłoszenia listy minister miał trzy dni, żeby się zorientować, kto i jakiego typu zastrzeżenia zgłaszał. Jak powiedziałem, mam sentyment do tamtego rozwiązania i nie dzielę członków rad nadzorczych na takich czy innych. W taki sposób można było osiągnąć profesjonalizm. Przecież panu ministrowi też zależy na tym, aby to byli najlepsi ludzie, bo oni de facto mają pracować na ministra. Jego sukces zależy od tych ludzi, pochodną jego sukcesu jest sukces spółki itd. Dlatego nie wierzę, żeby minister był zainteresowany, żeby upchać w radzie nadzorczej byle kogo: ciotkę, wujka itd., bo nie na tym polega jego interes.

Poseł Rafał Kasprzyk (Polska2050-TD) – spoza składu podkomisji:

Panie przewodniczący, ja pochodzę z Kielc. Proszę sprawdzić spółkę Industria w czasie rządów PiS. Proszę prześledzić, kto tam był. Kolega zresztą może odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Ale nie odnośmy się do jednostkowych przypadków.

Poseł Rafał Kasprzyk (Polska2050-TD) – spoza składu podkomisji:

Odetnijmy taką możliwość.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Był problem, bo ustawa z 2016 r. skasowała wiele i potrzebny jest taki akt prawny. Przypominam, przepraszam kolegę z PiS, że wtedy uznano nawet, że minister skarbu państwa jest niepotrzebny. Po trzech czy czterech latach pojawił się ostatecznie minister aktywów państwowych. Wcześniej była w Polsce ciągłość od 1990 r., ona była budowana i każdy miał świadomość potrzeby istnienia sektora publicznego, ale zarządzanego w możliwie jak najbardziej doskonały sposób.

Mówię o zarządzaniu, to jest szersze pojęcie niż tylko rada nadzorcza, bo rada to tylko wycinek. Wszystkich elementów jest znacznie więcej i one występują na różnych poziomach.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Rafał Kasprzyk (Polska2050-TD) – spoza składu podkomisji:

Bardzo krótko, bo nie chciałbym rozmawiać o sentymentach, ponieważ to jest sfera emocjonalna, a nie konkret. Jednak o jednym sentymencie chcę powiedzieć, a mianowicie o sentymencie do naszych wyborców. Musimy wziąć pod uwagę to, co mówiliśmy, i dotrzymać słowa. Odpolitycznienie spółek Skarbu Państwa w zaproponowanej wersji, na razie tylko na poziomie rady nadzorczej, do której wprowadzimy jedną lub dwie niezależne osoby, jest dopiero pierwszym i małym krokiem, ale wykonanym w dobrą stronę. Chyba wszyscy jesteśmy co do tego zgodni. Nie chcę jednak więcej rozmawiać o sentymentach pana przewodniczącego, bo dla mnie ważni są wyborcy oraz jasność i uczciwość życia publicznego, jak również transparentna kontrola i nadzór nad naszym wspólnym majątkiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Pan poseł Artur Gierada, bardzo proszę.

Poseł Artur Daniel Gierada (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, szanowna podkomisjo, poczułem się trochę wywołany do głosu przez posła wnioskodawcę, ponieważ rzeczywiście pochodzimy z tego samego okręgu wyborczego i wywołana spółka, o której mówił pan poseł Kasprzyk, budziła duże kontrowersje. Nie zawsze za poprzednich rządów polityka kadrowa w spółkach Skarbu Państwa była idealna, czy też polityka dotycząca samych rad nadzorczych. Powiem teraz o kilku aspektach, ponieważ boję się, mimo niewątpliwie dobrych intencji wnioskodawców, że możemy wylać dziecko z kąpielą. Podzielę się nawet trochę własną refleksją, ponieważ pan minister powiedział bardzo ważną rzecz w swoim wystąpieniu, bo jedno to są przepisy, a drugie to jest pewnego rodzaju kultura polityczna, której wszyscy się uczymy.

Nieważne, jaką rygorystyczną ustawę byśmy przyjęli, panie pośle, to kiedy do władzy przyjdą inni, mający inne intencje, bardzo szybko tę ustawę zmienią. Dlatego chciałbym, żebyśmy bardziej uczyli się wspomnianej kultury osobistej. Słusznie pan wymienił tę spółkę, żeby pokazać, jak wyglądała rzeczywistość za poprzednich rządów. Dzisiaj na przykładzie tej spółki możemy zobaczyć, że ta polityka obecnej koalicji wygląda zupełnie inaczej. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa to taka trochę kontynuacja. Kiedy pierwszy raz zostałem posłem, w 2007 r., i odbywało się pierwsze posiedzenie klubu, wtedy Platformy Obywatelskiej, premier Donald Tusk zaprosił wszystkich nowych posłów i powiedział jedno zdanie: „Jeśli zobaczę, że któryś z was dzisiaj zaczyna kursy na członków rad nadzorczych, to gwarantuję mu, że jest to jego pierwsza i ostatnia kadencja w Sejmie”. I to jest wpisane w DNA dzisiejszej Koalicji Obywatelskiej.

Kolejna sprawa, przy okazji której widzę, że rozwiązanie proponowane przez wnioskodawców tej ustawy wychodzi trochę naprzeciw tym wszystkim, którzy obecnie przedstawiają partie polityczne jako wielkie zło, jako ludzi, którzy idą do polityki tylko po to, żeby korzystać z nepotyzmu, robić skok na spółki Skarbu Państwa. Ja się z tym zupełnie nie zgadzam, bo wiem, że w przypadku naszego środowiska tak nie jest. Ale z kolei rozwiązania, które widzę w tym projekcie, m.in. to, że eliminujemy na jakiś czas ludzi, którzy są aktywni politycznie, ludzi, którzy pracowali dla partii politycznych, mogą według mnie spowodować pełne wyjałowienie, również intelektualne, szeregów partyjnych, pozbawić partie osobowości. Już dzisiaj jest trudno namówić ludzi do startu w różnych wyborach. Ludzie prowadzą bowiem swoje biznesy, mają swoje kariery zawodowe, choćby jako adwokaci czy lekarze, i nie chcą, aby spadło na nich odium, że wiążą się z polityką dla personalnych korzyści. Niezależnie bowiem co zrobią później i tak będą postrzegani przez pryzmat politycznej nagonki, że jakoby weszli do polityki, aby zapewnić sobie profity płynące z tego, że właśnie w tej polityce się znaleźli.

Tego rodzaju ustawą, takimi rozwiązaniami wpisujemy się w tę retorykę, a po drugie, wiele rozsądnych osób, w tym również specjalistów, nie będzie chciało napisać żadnej ekspertyzy dla partii politycznej, nie będzie chciało startować w żadnych wyborach ani popierać jakieś idei, poddając się wcześniej aktowi wyborczemu, ponieważ wiedzą, że później będą stygmatyzowani. Niestety, panie pośle, wchodzimy w taką retorykę.

I kolejna sprawa – pamiętam sytuację z poprzedniej kadencji Sejmu, kiedy jeden z posłów zasiadał w radzie nadzorczej prywatnej firmy. Była na niego wtedy duża nagonka, on się oczywiście obronił, okazało się, że nie łamał żadnych przepisów. To był poseł ówczesnej opozycji, a więc nie było zagrożenia, że będzie coś dla tej firmy nieformalnie załatwiał. Po prostu ten człowiek miał tytuł naukowy, doświadczenie i dlatego jeden z przedsiębiorców chciał go widzieć w organie nadzorczym swojego przedsiębiorstwa. Jeśli ten poseł znajduje na wolnym rynku przedsiębiorcę, który chce skorzystać z jego doświadczenia, to my, przyjmując tę ustawę, jednym aktem prawnym eliminujemy wszystkie takie osoby. Gdyby ta ustawa weszła w życie, to takie osoby nie mogłyby służyć swojemu państwu, chociażby zasiadając w radach nadzorczych spółek już po zakończeniu kariery politycznej. Dziękuję, tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję. Myślę, że powoli będziemy zbliżać się do końca posiedzenia.
Chyba że pan minister chciałby jeszcze zabrać głos.

Minister aktywów państwowych Jakub Jaworowski:

Nie, dziękuję. Myślę, że wszystko zostało już powiedziane.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Też tak sędzę. Chyba wszystko sobie powiedzieliśmy. Zanim zaczniemy procedować nad ustawą i rozpatrywać każdy jej przepis, poproszę wcześniej o ocenę, czy projekt ustawy nie narusza w jakiś sposób konstytucji albo innych obowiązujących przepisów. Chciałbym, żeby jedna opinia na ten temat była wewnętrzna, sejmowa, a druga żeby pochodziła od eksperta zewnętrznego. Zdaje sobie sprawę, że z tym może być pewien problem...

Poseł Rafał Kasprzyk (Polska2050-TD) – spoza składu podkomisji:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Ja po prostu nawiązuję do tego, panie pośle, co pan tutaj proponuje. Chociaż nie wiem, czy jeżeli ktoś sporządzi opinię dla Sejmu, nie zostanie w przyszłości potraktowany jak ktoś, kto nie powinien zasiadać w radzie nadzorczej. Tego nie wiem, bo Sejm może być traktowany inaczej. Nie znam dokładnie tych przepisów, więc tego na pewno nie wiem. Jak zakaz obowiązuje tylko w przypadku pracy na zlecenie partii, to w porządku, może tej obawy nie będzie i znajdziemy kogoś, kto zechce taką opinię sporządzić.

Po uzyskaniu opinii zwołam posiedzenie i zaczniemy procedować nad poszczególnymi przepisami. Nikt z nas nie ma wątpliwości, że spotkaliśmy się po to, żeby szukać profesjonalizmu w zarządzaniu mieniem państwowym. Jesteśmy za tym, trzeba tylko znaleźć optymalne rozwiązanie, które usatysfakcjonuje Polki i Polaków.

Dziękuję państwu, zamykam posiedzenie podkomisji.